

Protokół

155 167

Dnia 12 września 1947 r. w Warszawie. Członek Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, Sędzia Apelacyjny Śledczy Jan Sehn, da pisemny wniosek Pierwszego Prokuratora Najwyższego Trybunału Narodowego z dnia 25.4.1947 L.dz.Prok NTN 719/47 przesłuchał na zasadzie i w trybie dekretu z dnia 10 listopada 1945 /Dz.U.R.P.Nr.51 poz.293/ w związku z art. 254, 107, 115 Kodeksu Postępowania Karnego w charakterze świadka niżej wymienionego byłego więźnia obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, który zeznał co następuje: - - - - -

Nazywam się Włodarczyk Lucjan, lat 37, religii rzymsko-katolickiej, narodowości i przynależności państwowej polskiej, technik maszynowy, zam. w Warszawie ul. Zajęcza 9. - - - - -

W obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu przebywałem od sierpnia 1940 do 6 czerwca 1944. Deportowany mnie tam pierwszym transportem warszawskim. Posiadałem numer więzienny 2748. Do listopada 1941 r. przebywałem w obozie macierzystym skąd przeniesiony zostałem następnie do Harmenż, gdzie przebywałem do czerwca 1944. W czasie pobytu w obozie macierzystym pracowałem między innymi w koszykarni. Pracowało nas tam od 20 - 35 więźniów. Pracowania koszykarska mieściła się na terenie zajętym pod warsztaty naprzeciw Holzhofu obok stajni. Do pracowni tej przychodził często SS-Unterscharführer Müller, którego znaleźmy wówczas z imienia - ma on na imię Kurt. Na wystawionych na widok publiczny fotografiach rozpoznałem go zupełnie łatwo. Mimo, iż nie pełnił on w koszykarni żadnej funkcji, wpadał on do nas, szczał psem i urządzał "sport". Kazał nam tarzać się, skakać, gonił nas w koło i szczał przy tym psem. Często wybierał kilku z po-

160 20 168

śród nas, odprowadzał do położonej w pobliżu garbarni, która w tym czasie mieściła się w sąsiedztwie pracowni koszykar-
skiej i tam bił. Między innymi pobił on tak kolegę Struciń-
skiego Łózefa z Łomianek pod Warszawą, który ma dotąd sztyw-
ną rękę na skutek pobicia go kijem przez Müllera oraz pogry-
zienia przez psa, którego na Strucińskiego poszczuł Müller.
Z pośród oskarżonych pamiętam również dokładnie Fritza Bun-
trocka. Gdy nadchodził mówiliśmy stale "Hund idzie". Robi-
liśmy to dlatego, ponieważ tym przezwiskiem nazywał on stale
więźniów. Kręcił się on często w okolicy stajni i ujeżdżał-
ni i bił więźniów, najczęściej bez jakiegokolwiek powodu. -
Odczytano. Na tym przesłuchanie i protokół niniejszy zakoń-
czono. -----

Świadek:

Lucjan Włodarczyk
/Lucjan Włodarczyk/

Protokołowała:

Krzyszyna Szymańska
/Krzyszyna Szymańska/

Sędzia Apelacyjny Śledczy:

Jan Sehn
/Jan Sehn/